Wydanie specjalne 28/10/2018

Strefa Młodych

Irena Sendlerowa - Victoria człowieczeństwa

„Starałam się żyć po ludzku, co nie zawsze bywa łatwe - zwłaszcza, gdy człowiek skazany jest na unicestwienie"

Drodzy czytelnicy!

Wita Was pełna chęci i zapału do tworzenia artykułów redakcja, w skład której wchodzą: Izabela Gustek, Katarzyna Sypień oraz Eryk Żyrek. Mamy nadzieję, że specjalne wydanie naszej gazetki sprawi, że każdy z Was znajdzie w niej coś dla siebie. Poruszamy problemy bliskie młodym ludziom, o niektórych piszemy z historyczną dokładnością, inne pochodzą prosto z naszego serca. Historia Ireny Sendlerowej zainspirowała nas do odkrywania wielu jej aspektów i mamy nadzieję, że część z nich znajdzie swoje odbicie także w Was.

Życzymy przyjemnej lektury ☺

Izabela Gustek

Katarzyna Sypień

Eryk Żyrek

Spis treści:

1. Praca w opiece społecznej to misja…
2. Przecież Polacy lubią bohaterstwo…
3. Kobieta z charakterem
4. Victoria człowieczeństwa
5. Działalność Ireny w Żegocie
6. Z matematycznej strony
7. W lirycznej odsłonie
8. Złote myśli…

Redakcja:

Izabela Gustek

Katarzyna Sypień

Eryk Żyrek

Opiekun:

Renata Makara

Praca w opiece społecznej to misja…

Idealny jest stan, jeśli wykonujemy zawód, który jest zgodny z naszymi zainteresowaniami, predyspozycjami, temperamentami… Zawód, dzięki któremu czujemy, że jesteśmy szczęśliwi, akceptowani i potrzebni. Niektóre profesje nie wymagają nadmiernego zaangażowania emocji, zaś w inne wpisana jest szczególna wrażliwość na krzywdę ludzką i hart ducha w konfrontacji z nieszczęściem i tragedią. Praca w opiece społecznej oczywiście wpisuje się w ten drugi model - jest piękna, bo można pomagać innym, ale jakże trudna, obciążająca. I czy dla wszystkich odpowiednia?

Na pewno idealna dla Ireny Sendlerowej, która wychowana w domu otwartym dla potrzebujących, już jako siedemnastoletnia dziewczyna, wybrała studia prawnicze na Uniwersytecie Warszawskim, bo miała nadzieję, że przygotuje się na nich do pracy społecznej. Konsekwencja w dążeniu do celu sprawiła, że rzuciła prawo, bo nie zaspokajało jej oczekiwań i przeniosła się na polonistykę. Już w trakcie studiów doszły do głosy jej „zapędy" społecznikowskie. Solidaryzowała się z studentami Żydami, których w tamtych czasach starano się wyrzucić na margines wprowadzając tzw. getto ławkowe oraz wpisy w indeksach po lewej stronie.

W 1932r. podjęła pierwszą pracę, oczywiście w Sekcji Pomocy Matce i Dziecka, która działała przy Obywatelskim Komitecie Pomocy Społecznej. Sendlerowa tak pisała o tej pracy: „Od pierwszych dni mojej pracy byłam zachwycona wspaniałą atmosferą życzliwości, tolerancji, miłości do każdego człowieka, rozpowszechnianiem na cały świat idei dobra i sprawiedliwości społecznej". Nie było wówczas gotowych metod, narzędzi, nikt nikogo nie uczył, jak przeprowadzać wywiad środowiskowy, ale to nie zrażało naszej bohaterki. Stwierdziła po latach, że właśnie to nauczyło ją samodzielności, ale także siły w walce ze skutkami biedy. Na początku zaangażowana była w obronę bezrobotnych samotnych matek, następnie powierzono jej prowadzenie działu opieki nad matkami nieślubnych dzieci . I mimo że wszyscy pracowali z zapałem, to w 1935 roku Sekcję Pomocy Matce i Dziecku zlikwidowano, prawdopodobnie ze

względów politycznych. Irena nie rezygnuje jednak ze swej pasji, kroczy wybraną drogą. Podejmuje prace w Ośrodku Opieki i Zdrowia, który miał za zadanie opiekę nad biedną ludnością, później szkoliła personel w Wydziale Opieki Społecznej Zarządu Miasta Warszawy. Wybuch wojny nie zmienił jej motywacji.

We wrześniu organizowała, zgodnie z zarządzeniem prezydenta Stefana Starzyńskiego, punkty dla rzeszy uciekinierów z województwa Poznańskiego i Pomorza. Później do działalności zawodowej doszła ta-nieoficjalna, między innymi było to zorganizowanie samopomocy sąsiedzkiej, dożywianie chorych żołnierzy ze stalagów w Niemczech, których umieszczano w Szpitalu Ujazdowskim, organizowanie dla nich spotkań z rodzinami, zorganizowanie warsztatów, w których zatrudniano młodzież zagrożoną wywózką na roboty do Niemiec. Niestety Niemcy zarzucili Pani Irenie pomoc Żydom i przenieśli ją z tej placówki. Ona oczywiście nie ugięła się, nie mogła bezczynnie patrzeć, jak hitlerowcy mordują cały naród i z grupą przyjaciół zaczęła pomagać w getcie oraz ratować dzieci żydowskie, wyprowadzając je na aryjską stronę… Po wojnie nie mogła oczywiście robić czegoś innego, lecz także pomagała ludziom…

Czy udałoby się uratować tyle istnień bez jej determinacji, odwagi i poświęcenia? Oczywiście miała odpowiednie kompetencje, wykształcenie, ale ile przeszkód musiała pokonać, ile razy się musiała narażać? Jaka musiała być w niej siła, szacunek dla innych ludzi. Dzisiejszemu światu potrzeba autorytetów, mistrzów, myślę, że wzorem nie tylko dla pracowników opieki społecznej jest właśnie Irena Sendlerowa.

Izabela Gustek

Przecież Polacy lubią bohaterstwo…

Rok 2018 został ogłoszony rokiem Ireny Sendlerowej. Organizowane są uroczystości poświecone jej pamięci, młodzież bierze udział w konkursach, lekcjach, projektach edukacyjnych, zdobywając wiedzę o tej nieprzeciętnej Polce i mogę stwierdzić, wprawdzie z małą dozą wątpliwości, że każdy w naszej Ojczyźnie obecnie wie, co zrobiła ta wyjątkowa kobieta. Uratowała 2500 żydowskich dzieci, bo tak nakazywała jej uczciwość. Zasłużyła na tytuł Sprawiedliwej Wśród Narodów Świata, ale długo nie doczekała się zasłużonej pamięci rodaków.

Dopiero historia z 1999 roku, kiedy to licealistki z USA przygotowały sztukę teatralną „Życie w słoiku", opartą na jej historii, na konkurs historyczny, pobudziła naszą narodową „ciekawość". I zaczęły się wywiady, publikacje, media się „zreflektowały", władze wręczyły odznaczenia… I historia Ireny Sendlerowej wreszcie stała się przykładem cichego bohaterstwa, wytrwałości i humanitaryzmu… Ale dlaczego tak późno? Co stało na przeszkodzie? Chyba nie znajdziemy jednej odpowiedzi. Bo przecież możemy powiedzieć, że spowodowane to było psychiką ocalonych z Holocaustu, którzy chcieli wymazać z pamięci traumę getta, śmierci i przez lata milczeli… Inne wyjaśnienie: komunizm, niewygodne tematy, przemilczenia…

A może my, Polacy, kochamy się w obrazach męczeństwa, martyrologii, doceniamy tych, którzy zginęli w imię jakiejś wielkiej idei, a nie tych, którym udało się przeżyć lub jesteśmy skupieni na tak wielu, czasem mało istotnych w dłuższym wymiarze sprawach, że pomijamy te naprawdę ważne?

Eryk Żyrek

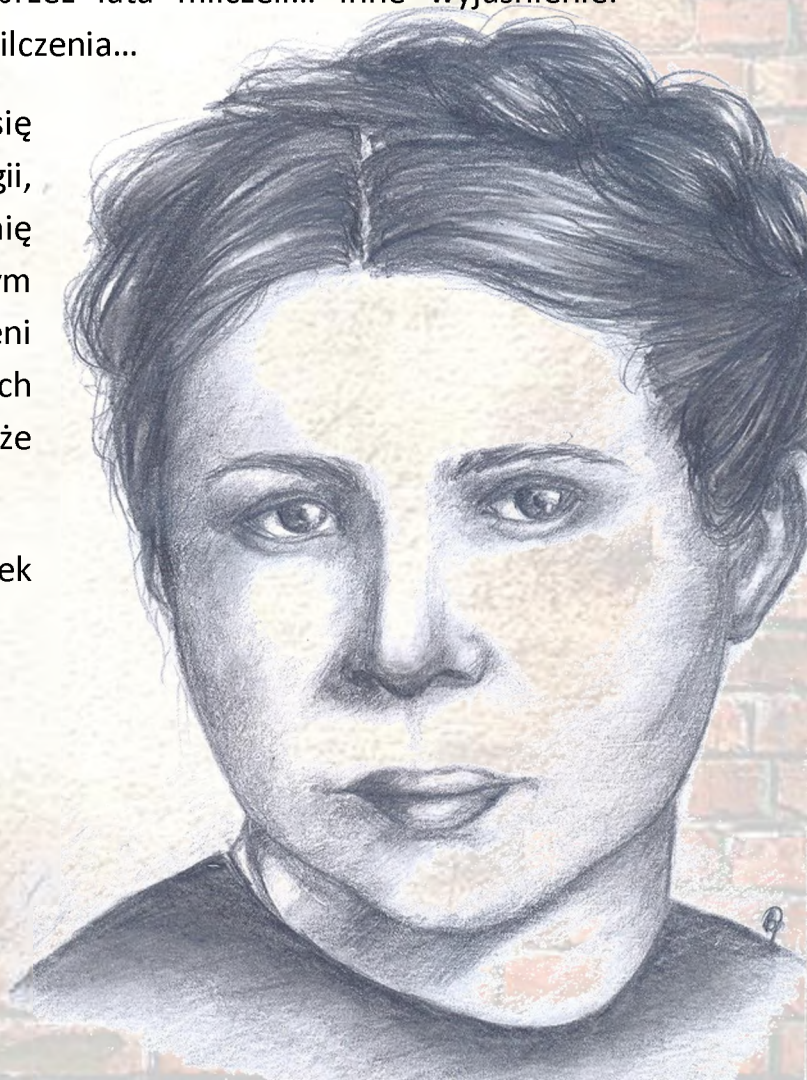

Kobieta z charakterem

O niektórych ludziach po prostu się nie zapomina. Mimo upływu czasu, zmieniającego się świata, oni trwają jako wzory postaw. Mówi się o nich: wyjątkowi, nieprzeciętni, a w zbiorowej pamięci pozostają ich dokonania, odwaga, heroizm. Pełne niesamowitych przygód życie jest gotowym scenariuszem filmu lub fabułą książki. Takim człowiekiem bezdyskusyjnie jest Irena Sendlerowa, kobieta społecznik, kobieta niezłomna… Kobieta, dla której najważniejszy był drugi człowiek.

Rozmowa z Aurelią Ciupek

- Czy wiesz, kim była Irena Sendlerowa?

- Tak. Słyszałam o niej na lekcji historii przy okazji omawianiu tematu II wojny światowej, w telewizji mówili o tym, co zrobiła. Ratowała żydowskie dzieci i zaangażowana była w działalność organizacji „Żegoty".

- Co o niej sądzisz, jako o człowieku?

-Co sądzę? Podziwiam ją. Była niezwykłą, silną i dzielną kobietą. Przyszło jej żyć w bardzo trudnych czasach, ale nie zapomniała o tym, że ma serce. Mówimy dzisiaj o niej – „bohaterka" i ta wiedza czasem nam wystarcza. Ja jednak myślę, o tym, jaką cenę zapłaciła, aby pozostać wierną swoim zasadom. Przecież żyła w ciągłym stresie, niebezpieczeństwie, narażała nie tylko siebie… ale pomimo tego umiała opanować emocje, stawić czoła przeciwnościom i ratować dzieci z getta. Była kobietą z charakterem, bo inna nie udźwignęłaby takiej odpowiedzialności. Pewnie inni zwrócą uwagę na jej postawę etyczną, patriotyzm - dla mnie jest to równie ważne - ale intryguje mnie przede wszystkim jej portret psychologiczny.

- Jak myślisz, czy ty w obliczu wojny byłbyś w stanie postąpić tak, jak Irena?

- Trudno mi odpowiedzieć na to pytanie. Wiemy, że II wojna światowa była takim wymiarem strachu i cierpienia, że tylko ci, którzy żyli w tym okresie wiedzą, jakie były realia tego koszmaru.

Oczywiście chciałbym pomagać innym ludziom, bo też jestem człowiekiem i mam uczucia, ale nie wiem w jaki sposób zachowałbym się, gdyby groziła za to śmierć. Podobno tyle wiemy o sobie, ile nas sprawdzono i chyba przy tym pozostańmy.

-Czy zauważyłaś, że o Irenie Sendlerowej mówi się za mało, a problematyka z nią związana jest omawiana zbyt powierzchownie?

- Tak, rzeczywiście. W zasadzie w szkole dowiadujemy się tylko, że pomagała żydowskim dzieciom oraz że posiada tytuł Sprawiedliwej wśród Narodów Świata. Wielka szkoda, że jej życie i całą działalność ogranicza się do kilku zdań w podręczniku. Myślę, że kilka lekcji poświęconych tej bohaterce to byłby czas, kiedy uczymy się nie tylko historii, ale także zdobywamy tak pożądane w dzisiejszym świecie kompetencje społeczne, obywatelskie, przedsiębiorczości i kreatywności.

- Czy twoim zdaniem ludzie teraz byliby w stanie wspierać się tak, jak ludzie żyjący w okresie II wojny światowej?

-Trudno spekulować, co by było gdyby… Ale uważam, że myślenie ludzi mimo przemijających lat jest niezmienne. Z pewnością znalazłyby się osoby takie jak Irena, które bezinteresownie poświęcałby się dla innych i niosły pomoc potrzebującym, ale znaleźliby się i tacy, którzy trzymaliby się z daleka od niebezpieczeństwa i pozostali bierni. Mówi się, że zło rodzi zło, więc pewnie ujawniłyby się kreatury, oszuści, konfidenci (chciałabym się mylić).

- Czy osoba Ireny może być dla młodego człowieka inspirująca?

-Oczywiście. Jak już wcześniej powiedziałam miała świetny charakter, chyba niezły temperament, musiała być niesamowicie inteligentna, kontaktowa. Zrobiła w swoim życiu coś wielkiego, nieprzeciętnego, a pozostała skromna, nie obnosiła się z tym. Myślę, że może ona być inspiracją nie tylko dla młodych ludzi.

rozmawiała
Izabela Gustek

Victoria Człowieczeństwa

Jesteśmy zaznajomieni ze związkiem frazeologicznym “człowiek człowiekowi wilkiem”, lecz czy równie łatwo byłoby nam zdefiniować wyrażenie “człowiek człowiekowi człowiekiem”? I z czym tak właściwie wiąże się owo człowieczeństwo? Skoro tak łatwo nam definiować człowieka, to dlaczego mamy problem z pochodnymi owej definicji? Myślę, że wszystko zależy od tego, co każdy osobiście uważa za człowieczeństwo - dla jednej osoby będzie to wyłącznie zgoda z samym sobą, dla drugiej zbiór reprezentowanych cnót, dla trzeciej - ponadprzeciętna empatia wobec drugiego człowieka.

Jedną z osób, które można zwizualizować tym określeniem, jest Irena Sendlerowa. Gdybym miała ją scharakteryzować w dwóch słowach, bez wahania odpowiedziałabym - “pełna człowieczeństwa”. I nie, nie z powodu jej niewątpliwych zasług, lecz z powodu jej motywacji. Przecież tak łatwo byłoby na uniwersytecie usiąść obok innych Polek, przecież tak łatwo byłoby popaść w znieczulicę, za przykładem innych nie robić niczego tłumacząc się słowami “w tym kierunku nic nie można nic zrobić, nikt mi nie pomoże, boję się, to nielegalne”. Łatwo byłoby poddać się po pierwszym dniu na Pawiaku lub jeszcze wcześniej.

Coś musiało Ireną kierować, i w mojej opinii tym czymś było właśnie człowieczeństwo, katalizator dla uśpionej odwagi, tajonego altruizmu i ponadprzeciętnej empatii. Człowieczeństwo zwyciężyło w niej strach, obawy, ból i zwykłe ludzkie słabości. Człowieczeństwo wykluczające ludzkość? Być może! Przecież ludzkość to kruchość, słabość i stereotypy. Z drugiej strony człowieczeństwo… to coś dobrego, wzniosłego, chociaż nie każdy może zdobyć się na to, aby je w sobie odnaleźć i uwidocznić. I dlatego człowiek pełny człowieczeństwa to zwycięzca, zwycięzca tym wspanialszy… że pokonał samego siebie.

Katarzyna Sypień

Działalność Ireny w „Żegocie”

„...według Starego Testamentu brakowało dziesięciu ludzi do uratowania Sodomy. W Polsce tych Sprawiedliwych znalazły się tysiące... Myślę, że nie tylko Żydzi uratowani w infernalnych warunkach mają im coś do zawdzięczenia, ale i my wszyscy, ówcześni i potomni…”

Władysław Bartoszewski

„**Żegota**”- podziemna organizacja, której zadaniem było niesienie pomocy Żydom w gettach.

Działała od 1942 do 1945 roku i była jedyną państwową instytucją pomagającą Żydom w okupowanej Europie. W jej prace angażowali się ludzie reprezentujący różne poglądy polityczne i społeczne. Członkowie organizacji nieśli pomoc finansową, materialną, zapewniali schronienie, opiekę lekarską, dostarczali fałszywe dokumenty Żydom, ukrywającym się poza gettem.

-Kiedy w 1942 r. utworzono polską organizację podziemną - Radę Pomocy Żydom - Irenę Sendler, pseudonim Jolanta mianowano szefową Referatu Dziecięcego. Jako pracownica Wydziału Opieki Społecznej miała przepustkę do getta. Sendlerowa pod pretekstem kontroli sanitarnych razem ze współpracownikami nosiła do getta jedzenie, leki i pieniądze.

-Sendlerowa ze swoimi współpracownikami zorganizowała akcję przemycania dzieci żydowskich z warszawskiego getta:

Ona i jej łączniczki przemycały dzieci na różne sposoby, np. w samochodzie, który na teren getta wwoził środki czystości, a wracał z dziećmi, które wywożono w pudle, skrzynce lub w worku. Często dzieci oddzielane od rodziców były tak przerażone, że płakały i krzyczały. Dzieci usypiano lub kierowca zabierał do samochodu psa, który szczekaniem miał zagłuszać szloch.

Wyprowadzano też dzieci przez piwnice kamienic stojących po obu stronach muru, jak też przez gmach sądów na Lesznie. Zaangażowani w przeprowadzenie akcji woźni otwierali drzwi i prowadzili dzieci przez budynek do tylnego wyjścia na aryjską stronę. Inna trasa ucieczki „do normalnego świata” rozpoczynała się

w zajezdni tramwajowej po żydowskiej stronie. Mąż jednej łączniczek był motorniczym. O świcie, gdy tramwaje zaczynały jeździć po mieście, znajdował w wagonie pod ławką karton z uśpionym dzieckiem i wywoził je za mury. Kilkunastoletni chłopcy i dziewczęta byli wyprowadzani z brygadami pracy.

Dzieci bez względu na wiek, trafiały najpierw do jednej z dziesięciu placówek pogotowia opiekuńczego. Tu przechodziły okres adaptacji, wtedy przygotowywano dla nich nowe dokumenty tożsamości. Następnie były umieszczane w rodzinach zastępczych, miejskich zakładach lub do klasztorach.

Dane każdego dziecka były zapisywane na wąskich karteczkach -na nich było napisane prawdziwe imię i nazwisko dziecka, jego imię i nazwisko według metryki oraz miejsce aktualnego zamieszkania. Karteczki Irena wkładała do słoików, a słoiki zakopywała pod jabłonką na podwórku przy ul. Lekarskiej 9 w Warszawie.

-Sendlerowa uczestniczyła też jako tzw. żywy drogowskaz w wyprawie Jana Karskiego do getta w Warszawie: szła razem z innymi ulicami getta, a za nimi podążał Karski, który później napisał raport o sytuacji Żydów i przekazał na Zachód.

-Irena Sendlerowa została aresztowana w 1943 r. przez Gestapo i przesłuchiwana i torturowana na Pawiaku. Niemcy wypytywali ją o przywódców organizacji; nie zdając sobie sprawy, że w ich rękach jest organizatorka pomocy Żydom w getcie. Sendlerową skazano na śmierć. "Żegota" zdołała ją jednak uratować.

Eryk Żyrek

Czy należy w naszej szkole upamiętniać Holocaust

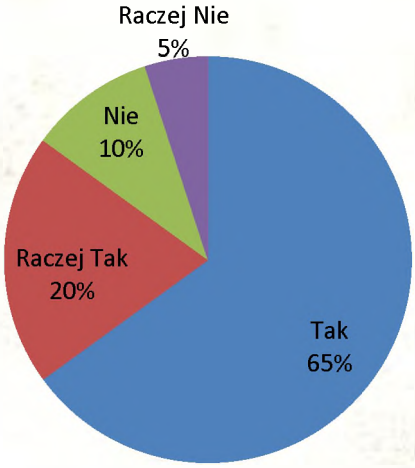

Ankieta w naszym liceum w Kołaczycach została przeprowadzona dnia 21.10.2018 na grupie 74 uczniów z ok. 320 uczniów. Aż 85% uczniów stwierdziło, że należy upamiętniać Holocaust w naszej szkole, natomiast tylko 15%, że nie należy tego robić. Tak duża przewaga twierdzących odpowiedzi może świadczyć o tym, że nasi uczniowie uważają, że Holocaust był olbrzymią tragedią, którą należy upamiętniać. To także świadczy o tym, że nasi uczniowie chcą upamiętniać ważne wydarzenia historyczne naszego kraju i interesują się historią.

Czy wiesz kim byla Irena Sendlerowa i jaką odegrała rolę w trakcie II wojny światowej ?

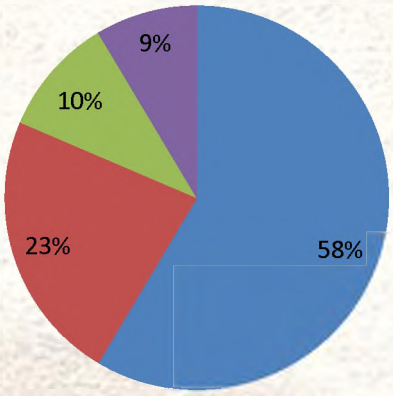

Na to pytanie twierdząco odpowiedziało 74% uczniów, natomiast pozostała część nie wie, kim była Irena Sendlerowa i jaką odegrała rolę w trakcie II wojny światowej. Ponad 2/3 uczniów naszej szkoły wie, kim była Irena Sendlerowa, to oznacza, że u naszych kolegów jest duża świadomość historyczna, zwłaszcza z zakresu II wojny światowej. Można stwierdzić, że Irena Sendlerowa stała się symbolem bezinteresownej pomocy w bardzo okrutnym okresie dziejowym. Sądzę, że tak duża świadomość historyczna dotycząca tej postaci wynika z tego, że naród polski jest bardzo przywiązany do swojej historii i upamiętnia wybitne postacie. Zwłaszcza w naszej szkole uczniowie wykazują znaczne zainteresowanie II wojną światową.

Czy wziąłbyś udział w dodatkowej lekcji poświęconej Irenie Sendlerowej?

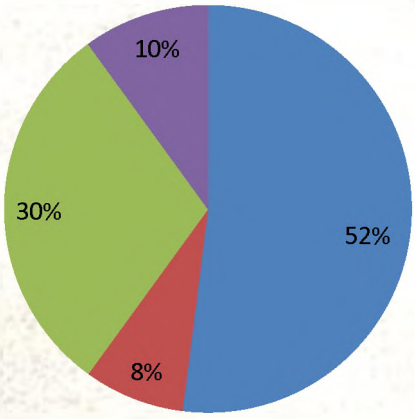

Aż 60% uczniów chciałoby wziąć udział w dodatkowej lekcji poświeconej Irenie Sendlerowej. Natomiast 40% udzieliło negatywnej odpowiedzi na to postawione w ankiecie pytanie. Tak duża część osób chętnych w udziale w dodatkowej lekcji o Irenie Sendlerowej świadczy o tym, że powyższa postać jest bardzo interesująca. Wygląda na to, że nasi uczniowie są zainteresowani tą tematyką i chętnie poświęcą swój wolny czas, aby zgłębić temat Holocaustu i wybitnych bohaterów.

Eryk Żyrek

Katarzyna Sypień – Odwaga

Czasami odwaga jest oddechem
Błagającym o życie
Kiedy koklusz zaciska się coraz mocniej
Pętlą wokół słabego ciała
Ale oddech, choć boli, jest przejawem życia

Czasami odwaga jest głośnym sprzeciwem
Wśród uniwersyteckich ławek
Kiedy wszystko zależy od tego, gdzie siedzisz
I obok kogo
Tak łatwo stać się przez to celem ataków

Czasami odwaga jest drżeniem
Gdy małe zimne dłonie dotykają dużych
I zaciskają się na nich jak imadło
Byle nie patrzeć wstecz
Na mury getta

Czasami odwaga jest uśmiechem
Gdy trzeba wypić sok z cytryny
I powiedzieć
Że nie jest się żadną bohaterką
Choć w głowie wciąż tkwi Umschlagplatz ‘42

Katarzyna Sypień – Victoria Człowieczeństwa

Vanitas vanitatum et omnia vanitas
Imiona łatwo gubią się w pamięci
Ckliwe historie, dziś tak niemodne
Tracą na znaczeniu
Odchodzą
Rodzą się przecież nowi
Imiona też są nowe
Anachroniczne byłoby wracanie do
Człowieka
Zwyczajnie altruistycznego
Łagodnego
Odważnego
Wszak to niemodne
Imiona przychodzą i odchodzą
Egoista dla mnie
Cynik dla Ciebie
Zazdrośnik dla niego
Epitety dnia dzisiejszego
Nieznośnie szczere
Stuprocentowo odważne
Tak surrealistyczne, bo przecież
Wartości i imion się nie zapomina
Ad hoc na dwa pokolenia

Musimy nauczyć się szanować życie, dar najcenniejszy. Człowiek ma ludziom dawać życie – a nie odbierać!

Dobro musi zwyciężyć.

Nie róbcie ze mnie żadnej bohaterki. Robiłam tylko to, co każdy powinien zrobić.

Każdemu kto tonie, należy podać rękę...

Bałam się nie o siebie, ale o ratowane dzieci. Często myślałam, jaki będzie ich los.

Do młodych: Jesteście przyszłością świata! Zróbcie coś, aby stał się lepszy. Bez wojen, śmierci niewinnych. Szerzcie dobro. Bądźcie wrażliwi na los słabszych od was.

Robiłam to, co nakazywał mi głos sumienia.

Nie mogłam przeżyć wojny inaczej.

(...) aby wreszcie wygasły ogniska wojny i zła, a dobro zwyciężyło!

(...) ludzi dzieli się na dobrych i złych. Narodowość, rasa, religia nie mają żadnego znaczenia. Tylko to, jakim kto jest człowiekiem...

(...) ta prawda winna stać się przestrogą dla całego świata, dla całej ludzkości.

Żałuję tylko jednej rzeczy – mogłam zrobić więcej. To uczucie żalu będzie mi towarzyszyć aż do momentu śmierci.